

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnośnienie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.**

Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drabne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Nadstawy (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26. Tomaszów: F. Gomuliński; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie.

Wojna.

1-go czerwca.

W bezprzykładnym posuwaniu się naprzód wojska austriacko - węgierskie pod dowództwem generała - pułkownika, arcyksięcia Eugeniusza, zdobyły w dniu wczorajszym dwie ważne miejscowości włoskie, Asiago i Arsiero. Obydwie miejscowości otoczone były licznymi fortami opancerzonymi i broniły dostępu od strony wschodniej granicy Tyrolu południowego do płaszczyny wenecjańskiej. W ciągu ostatnich kilku dni padały pod wpływem działalności ciężkiej artylerii austriackiej forty włoskie, poczem armia austriacko - węgierska otoczyła półkolem zagrożone miejscowości, usiłując w ten sposób odciąć odwrót broniącym je wojskom włoskim.

Miejscowość Asiago położoną jest w samym środku płaskowzgórza Comuni, w oddaleniu 18 km. na zachód od doliny Breny i w oddaleniu 2 km. na wschód od Val d'Assa. Asiago jest stacją krańcową drogi żelaznej, wiodącej w kierunku południowym przez miejscowości Canova - Cesuna - Tresche - Cogollo i łączącej się w Rochelle z linią kolejową Arsiero - Schio.

Zanim wojska austriacko - węgierskie zdobyły Asiago, przekroczyły onegdaj Val d'Assa, około miejscowości Roana, poczem pod Canową przecięły drogę żelazną i dopiero wówczas wykonali od zachodu i południa na Asiago atak, który zakończył się zupełnym powodzeniem. Wojska generała Cadorny zmuszone zostały do szybkiego odwrótu w kierunku wschodnim i pozostawiły w rękach austriackich licznych jeńców i materiał wojenny.

Armia generała-pułkownika, arcyksięcia Eugeniusza, nie spoczęła na laurach, lecz rozpoczęła za cofającymi się Włochami energiczny pójscig i zajęła na północnym - wschodzie od Asiago miejscowość Gallio, a przypuściwszy szturm do stanowisk włoskich, położonych na wzgórzach okolicznych, zdobyła je. Jednocześnie zdobyte zostały przez Austriaków góry Monte Baldo i Monte Fiarra (1778 m.). Góry te znajdują się na północy od Asiago.

Miejscowość Arsiero, zdobyta również wczoraj przez armię arcyksięcia Eugeniusza, leży u stóp Monte Cimone, nad dopływem rzeki Astico. Arsiero jest stacją krańcową odnogi kolejowej Arsiero - Rochelle - Schio. Przez zdobycie Arsiero Austriacy otworzyli sobie wejście do doliny Astico, skąd około miejscowości Schio i Thiene wydostaną się na obszar równiny wenejskiej. Ażeby jednak wydostać się swobodnie na wspomnianą równinę, muszą Austriacy przede wszystkim oczyścić z Włochów góry ciągnące się pomiędzy Arsiero a Schio i pomiędzy Arsiero a Zugliano, w przeciwnym bowiem razie działa włoskie ustawione na górach tych szerzyłyby spustoszenie wśród posuwających się doliną szeregow austriacko - węgierskich. Mając to na względzie, inna armia austriacko - węgierska przepłynęła się przez strumień Posina, pomiędzy miejscowościami Posina a Arsiero i zdobyła szturmem Monte Priaforo, wznoszącą się na wysokości 1653 metry i uzbrojoną dwoma fortami. W okolicy tej pozostają jeszcze do zdobycia góry Monte Cogolo, Monte Alba i Monte Novegro, wznoszące się na wysokości 1656 metrów i uzbrojone w 6 fortów, oraz Monte Summano, wznoszącą się na wysokości 1299 metrów.

W ciągu dwóch tygodni trwania ofensywy austriacko - węgierskiej dostało się

do niewoli przeszło 30.000 Włochów, w tem 700 oficerów. Austriacy zdobyli 299 dział, oraz wiele karabinów maszynowych i innego materiału wojennego.

Latawce austriackie obrzuciły bombami dworzec kolejowy i urządzenia wojskowe w Giorgio di Nagara.

Na terenie Albanii, na północy od dolnej Vojsy wojska austriacko - węgierskie wyparły patrole włoskie w kierunku Valony.

Nad granicą grecko - bułgarską w dniu wczorajszym nie wydarzyło się nic znamienne. Wiadomość o zajęciu przez wojska bułgarskie Seresu, okazała się fałszywą. Bułgarzy dopiero posuwają się ku tej miejscowości.

Na terenie zachodnim trwa silny ogień artylerii między kanałem La Basse a Arras. Stoczono większe potyczki pod Neuve Chapelle, gdzie dostało się do niewoli niemieckiej kilku Anglików.

Na pozostałych frontach toczyły się przeważnie walki artylerii, oraz starcia pomiędzy patrolami.

Z terenu wschodniego donoszą tylko o wzmożonej działalności artylerii na Wołyniu, oraz na froncie bessarabskim. Można przypuszczać, iż jest to zapowiedzią nowej ofensywy rosyjskiej.

Na frontach tureckich i na morzach nie wydarzyło się nic znamienne.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 1 czerwca.

Główna kwatera donosi 31 maja:

Front kaukaski: Ofensywa rozpoczęta 20 maja rano, w kierunku od Tużladere i Mamachatum na stanowiska wszystkie, ciągnące się na przestrzeni 30 kilometrów, została uwieńczona zwycięstwem wojsk tureckich. Ponieważ akcja ta została przeprowadzona niespodziewanie, przeto Rosjanie byli zmuszeni do cofnięcia się z tego odcinka, zanim zdążyli stawić jakikolwiek opór. W wyniku tej akcji wojska tureckie zajęły miejscowość Mamachatum. Ataki, jakie Rosjanie w odpowiedzi na ofensywę turecką wykonali na lewym skrzydle, zostały odparte przy pomocy artylerii, piechoty i bomb.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 1 czerwca.

Urzędowo donoszą 31 maja po poł.:

Na lewym brzegu Mozy wczoraj i podczas nocy toczyły się zacięte walki pomiędzy Morte Homme a Mozą. W związku z niesłychanie gwałtownym ostrzeliwaniem, trwającym od dwóch dni, Niemcy ponownie bardzo wielkimi siłami przypuścili zbrodnicze ataki na francuskie rowy strzeleckie, ciągnące się na wschód od Morte Homme, oraz po obu stronach wsi Cumieres. Wszędzie odparto ich, zadając im znaczne straty.

W okolicy na wschód od lasu Courettes Francuzi byli jednak zmuszeni opuścić jeden z rowów strzeleckich pierwszej linii, zrównany zupełnie z ziemią skutkiem ostrzeliwania.

Na południowy - zachód od Cumieres Niemcy podczas ataku, przeprowadzonego po obu stronach wsi, zdążyli odeprzeć

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 1-go czerwca:

Wschodni teren walk:

Sytuacja jest niezmieniona.

Zachodni teren walk:

Na północy od Lens także i wczoraj trwała ożywiona działalność artylerii.

Na lewo od Mozy rzucili Francuzi znaczne siły do ataku na Morte Homme i wzgórze Courettes. Na południowym stoku Morte Homme powiodło się im wtargnąć do naszych przednich rowów na przestrzeni około 400 metrów. Poza tem liczne ataki nieprzyjacielskie odparte zostały wśród najcięższych strat.

Na prawo od Mozy kontynuowane są walki artylerii.

Na wschodzie od Obersept niemiecki oddział wywiadowczy wtargnął do stanowisk francuskich na szerokości około 300 metrów i na głębokości 300 metrów, poczem powrócił z jeńcami i zdobyczą.

Na zachodzie od Cambrai zestrzelony został dwupłatowiec angielski. Lotnicy (oficerowie) ranni, wzięci zostali do niewoli.

W komunikacie francuskim wydanym dnia 29 maja, o godz. 3 po poł., nadmieniono, że w dniu 28 maja, dzięki działalności lotników i dział obronnych francuskich, zniszczono 5 latawców niemieckich. Od dłuższego już czasu nie zajmujemy się więcej sprostowywaniem komunikatów nieprzyjacielskich, w tym jednak wypadku, gdy chodzi o sprawność broni lotniczej, musimy zauważyć, że nie tylko w tym dniu, lecz w ciągu całego ubiegłego tygodnia, nie zginął wogóle ani jeden latawiec niemiecki.

Balkański teren walk.

U południowego cypla jeziora Doiran odparto słaby atak nieprzyjacielski. Pod Brestem (na południowym-wschodzie od jeziora) wzięto do niewoli Serbów w uniformach angielskich.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 1-go czerwca:

Rosyjski teren walk:

Stanowiska nasze na Wołyniu znajdowały się wczoraj w ciągu wielu godzin ponownie w ogniu artylerii nieprzyjacielskiej.

W ciągu nocy podejmowano liczne gwałtowne starcia na przednich polach.

Także na froncie bessarbskim nie ustaje działalność przeciwnika.

Włoski teren walk:

Siły nasze, posuwające się na wschód w okolicy na północ od Asiago, dotarły do wsi Mandriole i przekroczyły drogę łączącą Monte Friara i Monte Baldo.

Na wschodzie od Arsiero zdobyto Monte Cengio, oraz wzgórze na południu od Canova i Tresche. Wzięto do niewoli 900 Włochów, w tem 15 oficerów, oraz zdobyto 3 karabiny maszynowe.

Pod Arsiero, wojska nasze stanęły na południowym brzegu Posiny i odparły silny kontratak Włochów.

Również nie powiodły się ataki nieprzyjacielskie na stanowiska obrońców naszego kraju pod Chiesą (dolina Brand) i na wschodzie Passo Buole.

Pokłosie na terenie ataków zwiększyło wymienioną wczoraj zdobyczą do 313-tu dział. Reszta zdobyczy naszej nie została jeszcze w całości obliczona. Jak dotąd naliczono 148 karabinów maszynowych, 22 przyczepy do rzucania min, 6 wozów, 600 rowerów i bardzo wiele amunicji, w tem 2250 najcięższych bomb.

Albański teren walk:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoeffer

Feldmarszałek - porucznik.

Francuzów w kierunku stacji Chatencourt, jednakże energiczny kontratak odrzucił ich aż do skraju wsi. Ogień nasz zniszczył zupełnie kilka oddziałów, które pod osłoną mgły dotarły wzdłuż Mozy aż do wymienionej stacji.

Na prawym brzegu Mozy z przerwami toczą się walki artyleryjskie.

Paryż, 1 czerwca.

Urzędowo donoszą 31 maja wiecz.:
Na lewym brzegu Mozy w pobliżu Avo-

bour i wzgórz 304 trwa gwałtowne bombardowanie przy pomocy granatów wielkiego kalibru.

Po południu podczas energicznego ataku wojska nasze zdobyły silnie umocnioną fortyfikację niemiecką na południowym stoku Morte Homme. Wzięliśmy do niewoli 220 ludzi, w tem 5 oficerów i zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych.

Na prawym brzegu Mozy, pomiędzy Moza a fortem Vaux, obie artylerie prowadzą rozległą akcję. Piechota nie bierze udziału w walkach.

Baterie nasze ostrzeliwały i rozproszyły skupienia nieprzyjacielskie na północ od lasu Fosses.

Komunikaty belgijskie.

Le Havre, 30 maja.

Główna kwatera ogłasza następujący komunikat tygodniowy, za czas od 20 do 26 maja:

W ciągu tygodnia, od dnia 20 do 26 maja, na froncie armii belgijskiej, zwłaszcza w części północnej i w centrum panowała wzmożona działalność.

Ożywione walki artylerii toczyły się w okolicy na wschodzie od Ramscapelle i Peryce, daleko jednak silniejsze walki miały miejsce pod Dixmuiden.

Dnia 22 i 23 maja toczyły się na znanym odcinku frontu gwałtowne walki armatnie i walki za bombami.

W nocy z 21 na 22 maja odparty został oddział piechoty naszej oddział nieprzyjacielski, który zaatakował posterunek nasz na wschodnim brzegu Izery, na południu od Dixmuiden.

Artyleria nasza kilkakrotnie skierowała swój ogień niszczący na forty niemieckie w okolicy Dixmuiden.

Lotnictwo: Dnia 20 maja wieczorem, w czasie bitwy na wysokości Nieuport, latawiec belgijski zestrzelił aparat niemiecki, który wpadł do morza. Inny latawiec nieprzyjacielski zestrzelony przez nasze działa obronne, również wpadł do wody; załoga utonąła, latawiec wydobyty został na brzeg. Współ z francuskimi i angielskimi eskadrami dokonaliśmy wlotów nad obóz i place lotnicze nieprzyjaciela.

Le Havre, 30 maja.

Główna kwatera donosi 29 maja:

Na froncie armii belgijskiej mało ożywiona walka artylerii.

Komunikat angielski.

Londyn, 31 maja.

Główna kwatera donosi 30 maja:

Samoloty nieprzyjacielskie rozwinęły wczoraj akcję energiczniejszą niż zazwyczaj. Jeden z samolotów naszych podczas walki napowietrznej został zestrzelony i spadł w obręb naszych linii. Jeden z samolotów nieprzyjacielskich został zmuszony do lądowania poza obrębem linii nieprzyjacielskich.

Na południowy - wschód od Cuinechy spowodowaliśmy wybuch miny.

Dwie miny niemieckie pod Souchez i Neuville poczyniły nieznaczne szkody.

W rowach naszych panował dzisiaj większy spokój niż zwykle.

Piechota nie brała udziału w walkach, a artyleria była nieczynna.

Komunikat włoski.

Rzym, 1 czerwca.

Główna kwatera donosi 31 maja:

Pomiędzy Posina a górnym biegiem Astach rozwija się bitwa. Nieprzyjacieli koncentruje swe siły, szczególnie w dolinie Astachu.

Wczoraj rano odparto atak w obrębie Compiglia.

Dalej na wschód skoncentrowany ogień artylerii nieprzyjacielskiej zmusił wojska nasze do opuszczenia stanowiska na Monte Priafora. Zawzięty kontratak przywrócił nam tę pozycję, jednakże wskutek gwałtownego ognia artylerii nieprzyjacielskiej wojska nasze cofnęły się w porządku na południowe zbocze tej góry.

Na płaskowzgórzu Asiago ewakuowali-

śmy Punta Corbin, powstrzymaliśmy jednak napór nieprzyjacielski na pozostałym froncie.

W dolinie Sugana sytuacja nie uległa zmianie.

Głosie tureccy.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Essen, 1 czerwca.

Doniesienie Biura Wolffa: Delegaci tureccy udali się dzisiaj rano do Bremy.

Interpelacja w sprawie pokoju.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Londyn, 1 czerwca.

Biuro Reutera donosi: Wobec oświadczenia kanclerza Rzeszy w nocy niemieckiej do Stanów Zjednoczonych, iż w ciągu ostatnich miesięcy Niemcy dwukrotnie obwieścili światu swą gotowość do zawarcia pokoju na podstawach, które zabezpieczyłyby ich interesy życiowe, oraz, iż nie będzie winą Niemiec, jeżeli pokój zostanie jeszcze wstrzymany, deputowany Izby gmin, Markham, zwrócił się z następującą interpelacją do Asquitha: Czy koalicja publicznie jest skorystana z usług państw neutralnych, ażeby przedstawić Niemcom określone warunki, na jakich mogłyby one zawrzeć pokój, wychodząc z założenia, że Niemcy byłoby gotowe w tym samym czasie i tą samą drogą zakomunikować koalicji określone warunki, na jakich pragnęłyby zawrzeć pokój? — Asquith odpowiedział, że Grey złożył już publicznie wyjaśnienie na temat pokoju. Z wyjaśnienia kanclerza Rzeszy nie wynika, by Niemcy miały być gotowe do rozważenia warunków pokojowych, zapewniających interesy koalicji, oraz przyszły pokój europejski. Asquith nie sądzi, by do przemówienia Greya, wygłoszonego podczas ubiegłego tygodnia, mógł dodać jeszcze cośkolwiek, co przyniosłoby jakikolwiek pożytek.

Rola Ameryki w rokowaniach.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Londyn, 1 czerwca.

„Morning post” donosi z Waszyngtonu: Wiadomo, że pewni politycy spodziewają się, iż Stany Zjednoczone przyjmą udział w rokowaniach pokojowych, a niektórzy uważają nawet, że Ameryka ma do tego prawo, a to ze względu, że wszelki traktat pokojowy dotknąć musi politycznych i handlowych interesów Ameryki. Dlatego też winna ona mieć prawo głosu w tych sprawach. Gdy zachodziła obawa wojny pomiędzy Ameryką a Niemcami, niektórzy twierdzili, iż Stany Zjednoczone wyciągnęłyby poważne korzyści z wypowiedzenia wojny Niemcom, zapewniając sobie przedstawicielstwo w rokowaniach pokojowych, przez co miałyby możliwość ochrony interesów amerykańskich. Sfery polityczne wyrażają obawę by poza rokowaniami pokojowymi nie zawarto jakich tajnych umów; oraz by Japonia nie była w możności bardziej jeszcze wzmocnić swą potęgę, skutkiem czego z tej strony Ameryce groziłoby poważne niebezpieczeństwo.

W sprawie pokoju.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Haga, 1 czerwca.

Wśród kół dyplomatycznych twierdzą, iż wypowiedzenie się kanclerza Rzeszy i Grey'a można uważać za początek zbliżenia się i rozpoczęcie możliwych układów pokojowych. Wśród holenderskich sfer rządowych panuje nastroj optymizmu.

Odrzucenie projektu szwedzkiego.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Kopenhaga, 1 czerwca.

„Berlingske Tidende” donosi z Petersburga: Zarząd centralny rosyjskiego Czerwonego Krzyża odbył posiedzenie, na którym rozważano propozycję księcia Karola Szwedzkiego, który proponuje wysłać do obozów dla jeńców delegatów neutralnych, celem zbadania, w jaki sposób traktowani są jeńcy wojenni. Uczestnicy zebrania jednogłośnie oświadczyli, iż niepożądanym jest wysłanie komisji neutralnej, gdyż delegaci neutralni nie mówią po rosyjsku. W rezultacie projekt szwedzki odrzucono.

Zaprzeczenie.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Berlin, 1 czerwca.

Doniesienie Biura Wolffa: Rosja i Anglia rozpowszechniają pogłoskę, jakoby na morzu Północnym zostały zatopione parowce niemieckie: „Pera”, „Hebe” i „Worms”. Wiadomość ta jest zmyślna.

Generalna ofensywa niemiecka.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Londyn, 1 czerwca.

Prasa angielska obawia się, iż Niemcy rozpoczną wielką ofensywę i wówczas nie bę-

dzie już mowy o przeprowadzeniu akcji zaczepnej ze strony koalicji. Dzienniki przypuszczają, iż Niemcy poprowadzą ofensywę w następujących czterech punktach: Na linii Dźwińsk — Ryga, pod Salonikami, na froncie angielskim we Flandryi i pod Verdun.

Na zapytanie „Times’a”, dlaczego Anglia nie czerpie pośilków z niewyczerpanego rezerwu ludzkiego w Indjach, odpowiedział pewien generał, dobry znawca stosunków indyjskich, że nie jest tak łatwą rzeczą skoncentrować choćby 10 do 12 dywizji indyjskich, ponieważ większa część ludności indyjskiej niezdatna jest do prowadzenia wojny wojny wspólczesnej.

Zdobycie Asiago i Arsiero.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Wiedeń, 1 czerwca.

Dzienniki z radością witają fakt zdobycia Asiago i Arsiero, jako zdarzenie doniosłe, które świadczy o skuteczności ataku austriacko-węgierskiego, poprowadzonego z nieprępartą siłą. Nowe zwycięstwa dowodnie świadczą o nastroju zahartowanych w bojach wojsk austriacko-węgierskich, który daje im możliwość podolania nawet najtrudniejszych zadań. Dzienniki objawiają radość i z tego powodu, że Włochów za złamanie przymierza spotyka zasłużona kara.

Przenosiny banków włoskich.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Wiedeń, 1 czerwca.

„Zeit” pisze, iż z powodu zagrożenia linii kolejowej Schio — Vicenza przez wojska austriackie, rozpoczęto pośpiesznie przenosić archiwa banków i arsenały do Mantui.

O konfiskacie poczt.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Londyn, 1 czerwca.

„Morningpost” donosi z Waszyngtonu pod datą 28 maja: Prasa znajduje notę amerykańską w sprawie konfiskaty poczty choć ostrą, jednakże słuszną. Gazety „New York Herald” i „New York Sun” twierdzą, iż postępowanie Anglii jest równie bezprawne i niewybaczalne, jak niemiecka wojna łodzi podwodnych. Departament państwowy powinien wobec wykroczeń przeciw niezaprzeczonym prawom państw neutralnych występować również stanowczo w tym wypadku, gdy zostały one popełnione przez Anglię i Francję, jak i w tym, gdy winą spada na Niemcy.

Kara śmierci.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Kair, 1 czerwca.

Doniesienie Biura Reutera: Sham seldin i Helbawi, którym dowiedziono współudziału w sprzysiężeniu, celem zamordowania sultana egipskiego, zostali skazani na śmierć.

Instruktor angielski w Grecyi.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Ateny, 1 czerwca.

Biuro Wolffa donosi: W towarzystwie kapitana okrętowego Charella przybył tu nowy szef angielskiej misji marynarskiej, Palmer, ażeby na rok czasu przyjąć stanowisko przy rządzie greckim. Szczegóły kontraktu będą w najbliższym czasie omówione przez ministra marynarki i nowych instruktorów, poczem umowa zostanie podpisana.

Na granicy grecko-bułgarskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Saloniki, 1 czerwca.

Doniesienie Agencji Havasa: Dzisiaj po południu Francuzi zajęli Poroj.

Zbrojenia Stanów Zjednoczonych.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Waszyngton, 1 czerwca.

Liczbę łodzi podwodnych, przewidywaną przez projekt prawa o budowie okrętów, kongres Stanów Zjednoczonych powiększył przedwczoraj z 20 na 50, dzisiaj zaś podniósł sumę wyznaczoną na cele lotnicze z 2 milionów dolarów na 3½ miliona, oraz uchwalił 11 milionów na urządzenie zakładów rządowych do wyrobu płyt pancernych.

Nuncjusz Porcch.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Zurych, 1 czerwca.

„Zürichen Ztg.” donosi, iż do Hagi przybył nuncjusz brukselski, Porcelli, i doręczył królowej list Ojca św.

Zgon artystki.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Berlin - Steglitz, 1 czerwca.

Dzisiaj rano zmarła niemiecka nadworna artystka dramatyczna, Anna Schramm.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Marcelina M.

Jutro: Erazma B. M.

Wschód słońca o godz. 4 m. 45.

Zachód o godz. 9 m. 10.

Koncerty.

Helenów. Koncert L. O. S. Dziś wieczór kompozytorów polskich. Dyr. Tad. Mazurkiewicz. W programie m. in. Karłowicz „Odwieczne pieśni” i „Rapsodia litewska”, Noskowski „Step”, Moniuszki — Uwertura „Flis” i Chopina „Nokturn”.

Rocznice.

Dnia 2 r. 1624. Urodził się w Olesku król Jan III Sobieski, syn Jakóba, kasztelana krakowskiego.
1648. Chan Islam Giraj przybywa z Tatarami do Białejcerkwi, by się połączyć z kozactwem Chmielnickiego.
1835. W Riese, pod Treviso, urodził się Józef Sarto, późniejszy papież Pius X.

Wielka kwestia ogólnokrajowa „Ratujcie dzieci”.

Polskie Kursy pedagogiczne, jako sekcja 19 kwesty ogólnokrajowej „Ratujcie dzieci”, prócz wielu innych prac organizując wystawę podręczników, pomocy szkolnych, robotek dziecięcych, pozaszkolnych nauczycielskich.

Zarząd Sekcji 19 zawiadamia, że wszystkie zakłady, sklepy, oraz poszczególne osoby, pragnące umieścić na wystawie swoje obiekty, że zgłaszać się można w tej sprawie do kierownika Kursów pedagogicznych prof. Świdwińskiego (Dzielnia 44) — najpóźniej do dn. 4 b. m.

Chodziłoby zwłaszcza o pomoce w zakresie szkoły elementarnej, a więc naczynia i przyrządy chemiczne, najprostsze przyrządy fizyczne, przybory do wycieczek botanicznych, zoologicznych i geologicznych, zbiory minerałów, kolekcje roślin i zwierząt, akwaria i terraria, tablice ścienne przyrodnicze i technologiczne, modele z masy papierowej do anatomii człowieka i t. p.

Zarząd sekcji 19 zwraca uwagę wystawców, że miejsc jest już niewiele i dlatego liczba zgłoszeń jest bardzo ograniczona.

Dotychczas wystawa ma zapewniony udział księgarni Wende'go, Arcta, Fiszer, składu materiałów piśmiennych W-niej Strzeleckiej, Towarzystwa urządzeń szkolnych „Urania”, Centralnego Biura Szkolnego, Szkoły W-niej Prysewiczówny, Szkoły imienia Orzeszkowej, szeregu ochron i szkół fabrycznych i miejskich.

Kronika łódzka.

Łódzki Klub sportowy.

Onegdaj wieczorem odbyło się ogólne zebranie członków Łódzkiego Klubu sportowego. Przewodniczył p. Zenon Sienkiewicz. Klub ten powstał w r. 1909 i rozwinął odrazu nader żywotną działalność sportową. Z wybuchem wojny Klub przestał być czynnym. Środowe zebranie miało właśnie na celu wskrzeszenie jego działalności. Wybrano zarząd, do którego weszli pp.: Taubwurel (prezes), Sienkiewicz (wiceprezes), Heyman, Montag, Bomba (kasyer), Komorowski (gospodarz), Filipiński, Lubawski i Kozłowski (komendant działu sportowego). Postanowiono zająć się ściąganiem należnych składek, kwestę zaś lokalu pozostawić zarządowi do załatwienia. Narazie drużyna futbolowa Klubu będzie się ćwiczyć na placu, wynajętym w Helenowie.

Wycieczki.

„W niedzielę, o godz. 9 rano, odbędzie się wycieczka I grupy polskich Kursów pedagogicznych do Konstantynowa, pod patronatem ks. Giebartowskiego i dla II grupy do Kochanówka, o godz. 2½, pod kierunkiem d-ra A. Mikulskiego.

Wyjazd punktualnie w oznaczonych godzinach z przystanku kolejek podmiejskich.”

Samobójstwo.

Przy ul. Grabowej 27, policjant F. W., w celach samobójczych przeciął sobie arterię lewą ręki. W stanie zdrowia niebezpiecznym odwieziono desperata do szpitala „Unitas”.

Echa pożaru.

Podczas onegdajszego pożaru na Salutach przy ul. Nowaka 6, wezwano Pogotowie do dwóch kobiet, które z przerażenia straciły przytomność. Kierką Pogotowia odwieziono je do szpitala.

Nadesłane.

Na założenie „Domu zdrowia” dla chorych i rekonwalescentów strażaków wpłacił W. P. Feodor Awilow rb. 25.

W imieniu obdarzonych dziękuje Zarząd Łódzkiej Ochotniczej Straży ogniowej.

Z Włocławka.

Kupiectwo miejscowe nie posiadało dotychczas właściwej organizacji. Zrzeszone ono było od wielu już lat, lecz egzystowało jedynie na zasadach cechu rzemieślniczego. Nie odpowiada to już dzisiejszym warunkom. Wobec tego kupiectwo miejscowe ma zamiar dokonać reorganizacji i zrzeszyć się na wzór stowarzyszenia kupców polskich w Warszawie.

Ze Sławkowa.

Staraniem d-ra Czesława Wasilkowskiego w Sławkowie powstają bezpłatne kursy dla starszej młodzieży z historii polskiej. Kursy te odbywać się będą w sali szkolnej.

Z Lublina.

„Głos Lubelski“ donosi: Rozmaite trudności, które się okazały przy regularnym odprawianiu nabożeństwa dla wojska, spowodowały zarząd wojskowy do zamienienia rosyjskiego soboru w Lublinie na katolicki kościół garnizonowy. Kościół ten stoi obecnie próżny, mała bowiem garstka cywilnych schyzmatyków opuściła po zajęciu Lublina, uchodząc za wojskiem rosyjskim, poszczególnym zaś pozostałym Rosyjanom pozwoliła tutejsza Komenda obwodowa brać udział w nabożeństwie grecko-orientalnym, które odprawia kurat wojskowy w rosyjskim kościele pułkowym. Niebawem odbędzie się uroczyste poświęcenie tego soboru, którego na placu Litewskim, a dokona go Apostoł Włocławski, Emeryk Bjelk, jako biskup polski.

Z Łęgoszostoku.

Kooperatywa centralna, która została założona przez polską grupę wkrótce po wkroczeniu Niemców, wykazała w sprawozdaniu swym na dzień 30 kwietnia jak „Białostoker Zeitung“ donosi, obrót towarowy na sumę 108,560 marek. Ponieważ towary były sprzedawane stale po możliwie niskich cenach, zysk czysty wynosi tylko 667,15 marek, które zostały użyte nie na wypłacenie dywidendy, a tylko na cele dobroczynne. Liczba członków wynosi obecnie 536 osób, którzy zebrali kapitał zakładowy 8,040 marek. Liczba osób korzystających z kooperatywy tej urosła do 3,000.

Z Grodna.

W dn. 1 czerwca będzie dokonany spis ludności, oraz obliczenie bydła w celu zaprowadzenia prawidłowego zapatrywania ludności w mięso.

Z Wilna.

„Wiln. Zig.“ donosi, że ostatnie chłody, które nawiedziły Wilno i okolice, nie wyrządziły żadnych strat w ogrodach. Kwitnienie drzew owocowych odbyło się pomyślnie, a na podstawie ilości zawiązków owocowych na gruszech, jabłoniach i wiśniach można oczekiwać nader bogatego zbioru.

Wschodzące jarzyny, wcześniej posadzone, również nie ucierniały. Obecne zapotrzebowanie sadzonek jarzyn jest o wiele wyższe niż w latach ubiegłych. Wszystko pozwala oczekiwać, że zbioru w jesieni będą obfite.

„Wiln. Zig.“ donosi: W rozporządzeniu, dotyczącym jawności posiedzeń sądu w okręgach rosyjskich poddanych władzy Naczelnego Dowódcy Wschodu wskazane jest z naciskiem, że obrady sądowe, nie wyłączając badań wobec sądu śledczego i wygłaszania wyroków, oraz postanowień są jawne. Sąd ma jednak prawo wyłączyć jawność dla całych obrad lub ich części według swego uznania. Komunikowanie powodów takiego zarządzenia nie jest konieczne.

Nadburmistrz m. Wilna wydał obwieszczenie następujące:

W celu energicznego tępienia wron koniecznym jest niszczenie wronich gniazd i młodych wron, które stanowią bardzo pożyteczne pożywienie. Wzywam przeto ludność, aby pomagała w tępieniu wron, przez wchodzenie na drzewa po drabnie i zrzućcie gniazd. Zebrane w ten sposób wrony mogą być spożyte przez ludność lub też, dopóki są świeże, oddawane do niemieckiego nadburmistrza — oddział żywnościowy — w cenie po 20 fenigów za każdą młodą wronę.

Ze Lwowa.

Przed trybunałem miała się odbyć rozprawa o zabójstwo. Gdy wprowadzono oskarżonego z więzienia na salę, spostrzegł trybunał, że twarz miał piasną i stłaniał się, a na zapitanie przewodniczącego radcy Rybickiego nie odpowiadał, jakby nie rozumiejąc co się do niego mówi. Wezwany natychmiast lekarz sądowy po zbadaniu oskarżonego stwierdził objawy tyfusu plamistego. Rozprawę oczywiście zaraz przerwano, chorego odstawiono do szpitala, a salę sądową zdezynfekowano.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

(o) Roczne zebranie Tow. Zachęty Sztuk Pięknych

odbyło się w gmachu własnym przy bardzo licznych udziałach członków. Zagaił je wice-prezes, p. Julian Herman, poświęcając kilka serdecznych słów pamięci zmarłych twórców, jak s. p. Tadeusz Ajdukiewicz, Józef Brandt, Stanisław Heyman, Władysław Marconi, Roman Szwoynicki, Alfred Wierusz-Kowalski, Stanisław Witkiewicz, a wreszcie Karol Benini, twórca gmachu Zachęty.

Po przemówieniu p. Hermanna przystąpiono do zwykłych obrad. Sprawozdanie z roku ubiegłego przyjęto. Ze sprawozdania działalności komitetu, które odczytał p. Jan Krywult, wynika, że dwuletni okres wojny dotychczas na stronie materialnej jak i na moralnej, ujawnia się nie odbił. Suma, osiągnięta ze sprzedaży dzieł sztuki i nabytych do rozlosowania w latach poprzednich wynosiła 42,337 rb., a w latach wojny wzrosła o sumę 3,332 rb., świadcząc najwymowniej o coraz szerszych kolach, jakie sztuka zatacza w naszym społeczeństwie.

Okoliczności wojenne natomiast nasuwają poważne obawy co do zmniejszenia się liczby członków zamiejscowych, co skłoniło komitet do poczynienia starań o otrzymanie od zarządu miejskiego zapomogi.

Następnie p. Lorentowicz zdał sprawę z prac delegacji, powołanej do opracowania i zreformowania ustawy z r. 1860.

Najgłówniejsze zmiany, według projektu delegacji są: Zmiana dotychczasowej nazwy na „Towarzystwo sztuk pięknych“; przyznanie kobietom prawa obieralności do władz instytucji; obniżenia składki o 50% dla członków-artystów; wprowadzenie do władz Delegacji artystycznej z prawem jury, złożonej z 6 artystów-plastyków; wybory do komitetu co 3 lata; gromadzenie do zbiorów Tow. prac tylko artystów współczesnych; urządzenie dwóch losowań rocznie. Po dłuższej dyskusji postanowiono projekt nowej ustawy przedłożyć nadzwyczajnemu zebraniu, zwołanemu w jesieni do rozpatrzenia.

Wybory dały wynik następujący: do komitetu weszli miłośnicy: J. Herman, L. Goldstand, J. Lorentowicz, L. Papieski, D. Wilke-Jeżewski i M. ks. Woroniecki; artyści: J. Bier-nacki, Fr. Ejmond, J. Krasnodebski, Br. Kowalewski, St. Straszewicz i Wł. Wankie.

Do komisji rewizyjnej pp.: Al. Czajewicz, H. Kaden i J. Kozłowski.

Z sądów pokoju.

(o) Adw. przys. Karol Łaganowski mianowany został sędzią pokoju st. m. Warszawy. Sędzia Łaganowski obejmuje z dniem dzisiejszym sąd pokoju X okręgu st. m. Warszawy.

Godziny posiedzeń sądowych.

(o) Normalne jeszcze przed niespełną rokiem rozpoczynanie posiedzeń sądowych przed południem, najwcześniej przed godziną 11-tą, z chwilą zorganizowania sądów okupacyjnych zmieniło się na znacznie wcześniejsze.

Obecnie w żadnym z sądów pokoju, obsadzonym przez prawników polskich, nie wyłączając sądu apelacyjnego, posiedzenia nie rozpoczynają się później, niż o godzinie 10 rano, przyczem podkreślić należy, że wbrew dawniejszym zwyczajom sądowym, punktualność, naogół mówiąc, obowiązuje, i publiczność nie traci na czekanie czasu; w wielu zaś sądach pokoju sądenie spraw rozpoczyna się już o godzinie 9 rano.

Najwcześniej rozpoczynają posiedzenia okupacyjne sądy niemieckie, gdyż tam normalną godziną rozpoczęcia pracy jest godzina 9, obecnie zaś sesje wyznaczane bywają i na godziny wcześniejsze.

Na dzisiaj właśnie sędzia Piontek wyznaczył sprawę kilkunastu osób, oskarżonych o udział w dużej kradzieży kolejowej na godzinę 8 rano.

Formowanie list wyborczych.

(o) Dnia 5 b. m. o godz. 9 rano rozpocznie się zapisywanie do list wyborców do Rady miejskiej.

Dnia 3 b. m. rozlepione będą ogłoszenia, z których każdy wyborca będzie się mógł dowiedzieć, w którym okręgu głosuje, oraz, gdzie się znajduje jego lokal wyborczy. Równocześnie ogłoszone będą przez rozlepienie przepisy, dotyczące dowodów, jakie każdy wyborca przedstawić winien, aby uzyskać zapisanie do listy wyborców w odnośnej kurii.

Obywatele, uprawnieni do głosowania, powinni już w pierwszych dniach starać się o zapisanie na listy wyborców, aby uniknąć tłoku, jaki zwykle powstaje w ostatnich dniach przed zamknięciem list wyborców. Zamknięcie list nastąpi w dniu 21 b. m.

Tylko osoby, zapisane do list wyborców, są uprawnione do udziału w wyborach, które się odbędą w połowie lipca r. b.

Polska Akademia Rolnicza w Puławach.

(o) Wczorajszy „Kuryer Polski“ donosi, iż rząd austriacko-węgierski postanowił reaktywować instytut w Puławach jako Akademię rolniczą z polskim językiem wykładowym. Do zorganizowania nowego zakładu naukowego i opracowania dla niego planu nauk powołany został dr. Stefan Surzycki, prof. Studium rolniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Prof. Surzycki udaje się w tym celu do Lublina i Puław jako delegat austriackiego ministerium oświaty. Akademia w Puławach podejmie wykłady już w październiku r. b.

Hr. Ronikier na wolności.

(o) Bohdan hr. Ronikier został onegdaj w południe przez władze niemieckie uwolniony z więzienia przy ul. Długiej. Władze, po rozpatrzeniu obszernych podań obwinionego, oraz zbiorowych deklaracji osób postronnych, przyszły do przekonania, że w zasadzie sprawa hr. Ronikiera nadaje się do rewizji.

Mając nadto na względzie stan zdrowia oskarżonego, władze, po złożeniu 5,000 rb. tytułem kaucyi, postanowiły wypuścić obwinionego na wolność, zastrzegając, że prawdopodobnie w przeciągu pół roku w sprawie jego nastąpi decyzja.

Karty pobytu.

(o) Wydział finansowy zarządu miasta st. Warszawy zawiadomił Naczelnika Milicji, że nie chcą pozbawiać Kasy miejskiej wpływów ze sprzedaży kart pobytu, postanowił sprzedawać, aż do wyczerpania karty pobytu dawnego typu, drukowane w językach: polskim, niemieckim, francuskim i rosyjskim.

Komisja loteryjna.

(o) Razno postępują prace Komisji do sprzedaży loteryi dobroczynnej R. G. O., utworzonej przy Tow. pracowników handlowych.

Na środowym (31-go z. m.) posiedzeniu zatwierdzono kilkudziesięciu podkolektorów, (jest ich już przeszło 100), dalsze zgłoszenia osób, pragnących otrzymać podkolektę, przyjmuje kancelarya T-wa (Sienna 30) i kolektorzy okręgowi.

Delegaci R. G. O. poinformowali zebranych, że druk biletów loteryjnych jest już na ukończeniu, i że, aczkolwiek ciągnięcie odbędzie się 2 października r. b., bilety, wobec dużego zainteresowania się szerszych sfer loteryą, będą oddane do sprzedaży jeszcze w miesiącu bieżącym, zapewne około 15-go.

Mając powyższe na uwadze, uznano za odpowiednie już teraz mianować niektórych właścicieli sklepów, szczególnie przy pierwszorzędnym ulicach, podkolektorami, zwłaszcza, że plan loteryi był ogłoszony przez wszystkie pisma, a losy wkrótce już będą w sprzedaży.

Kolektorzy otrzymali akredytywy, na mocy których podkolektorzy będą otrzymywali z głównej kasy w całości lub częściowo przyznane im bilety loteryjne, oraz szematy deklaracji, obejmujących warunki, na jakich podkolektor otrzymuje losy do sprzedaży, które to deklaracje po uprzednim podpisaniu przez podkolektora będą składane na plenarne posiedzenie komisji do ostatecznej aprobaty.

Postanowiono odbywać dłuższe zebrania kolektorskie, celem wyczerpującego omawiania na nich spraw bieżących, kolektorów dotyczących, aby w ten sposób ulżyć pracy komisji.

Wobec zrzeczenia się mandatu członka komisji i jej wice-prezesa, p. W. Iwińskiego, drogą wyborów powołano na jego miejsce p. Stefana Woyzbuna, prezesa Zarządu Tow.

Zebraniu przewodniczył p. M. Gniazdowski, pióro trzymał p. K. Hoffman.

Z Sądów.

Znow o bandytyzm.

(o) Sprawy o bandytyzm nie przestają zjawiać się na wokandy sądowej, pomimo kary śmierci, którą obecnie przewiduje prawo za tego rodzaju zbrodnie.

Wczoraj sąd okręgowy, pod przew. sędziego Thoeringa, rozpoznawał sprawę zuchwałego napadu bandyckiego, dokonanego w 2 tygodnie po zajęciu Warszawy przez armię niemiecką, — w Duchnowicach, pod Pruszkowem.

Trzech bandytów dostało się wówczas około godziny 8 wieczorem do mieszkania Jakóba Lenarda, podając się za „tajnych milicyantów“, którzy przychodzą do kolegi swego, syna Lenarda.

Uzyskawszy wstęp do mieszkania, bandyci pod grozą rewolwerów zrabowali 500 rb.

Aczkolwiek bandyci mieli twarze zakryte chustkami, poszkodowany i służąca jego, Cybarska, dali pewne wskazówki, na podstawie których aresztowano robotników: Bolesława Lewandowskiego, Wacława Wieczorowskiego i Stanisława Dudę, którzy wczoraj zasiadli na ławie oskarżonych, zagrożeni karą śmierci.

I wczorajsze zeznania, ze względu na treść swą, wypadły przeciwko oskarżonym, co do których świadkowie orzekli, że „tacy właśnie dokonali napadu“.

Córka Lenarda wskazała na Lewandowskiego; Lenard, który poprzednio w kim innym upatrywał bandytę, tym razem wskazał na Lewandowskiego; wreszcie służąca Cybarska wypowiedziała się przeciwko wszystkim trzem, twierdząc, że opinii swą co do Lewandowskiego opiera na podobieństwie ruchów i postaci, co do Wieczorowskiego — na pochyleniu głowy, co do Dudy — na głosie. Obronca oskarżonych, adw. przys. Peplowski, rzekł się badania całego szeregu świadków-alibistów i dowodził, że pomimo, iż zeznania świadków, jeśli brać je dosłownie, wypadły przeciwko oskarżonym, lecz na nich opierać wyroku, na śmierć skazującego, nie podobna.

Zeznania świadków były zmienne, przedtem dopatrywali się oni bandytów w innych osobach; obecnie zbytnia pewność poszkodowanych jest w związku z niewątpliwie pokładanymi przez nich nadziejami, że w razie skazania oskarżonych, poszkodowani otrzymają zrabowane im pieniądze.

Prokurator rzekł się oskarżenia Dudy, zaś dla Lewandowskiego i Wieczorowskiego żądał kary śmierci.

Sąd uznał wszystkich trzech oskarżonych za niewinnych.

Po ogłoszeniu wyroku, oskarżeni Lewandowski i Wieczorowski wybuchnęli rozpaczliwym płaczem, gdy obrońca uspokajał ich, oskarżeni szlochali, że „skazano ich niewinnie“.

Okazało się, że byli oni tak oszołomieni wnioskiem prokuratora, żądającego dla nich kary śmierci, że nie zrozumieli ogłoszenia później uniewinniającego wyroku.

„CHOCHOŁ“.

Otwarcie nowego teatru.

(o) Do letniej scenki w „Chochoł“ wczoraj zjawił się już od kilku lat, a może i więcej, letni salon, gdzie chętnie chodzą, wieczornym powietrzem i narzeczami, że jest trochę za mały. Więcej, więcej przestrzeni i — tramwaje (jeśli kiedykolwiek jeszcze Warszawa je mieć będzie — niektórzy sceptycy zgorszniali poczynają wątpić) nie nadążałyby przewozić i odwozić znękanym Warszawianom.

Ale dotąd Bagatela miewała powodzenie. Kuszący to fakt dla wyrastających jak grzyby po deszczu „dyrektorów teatru“. A więc — niech Bagatela i w tym roku będzie żyłą złotodajną (względnie papierodajną). Tak sobie nowi dyrektorzy powiedzieli i — dali przedewszystkiem bardzo ładne kostiumy, efektowne w kolorze dekoracje na scenie otwartej, mile urządzonej scenę pod dachem na czas niepogody. Zresztą do pracy zaprzęgnięli się zdolni artyści — malarze.

Ale... Nie pijają ludzie szampana w Bagateli, raczej tylko kwaśne mleko, nie duszą się w kłębach dymu z drogich cygar i papierosów egipskich, nie czują oszołomienia pod wpływem koniaków, win i t. d., oraz kuszących spojrzeń — po co więc robić kabaret? Jeszcze jeden kabaret, bo obecnie każdy mały teatrzyk w tym kierunku bezwiednie i najniepotrzebniej ciąży.

Naturalnie, że publiczność na otwarciu nie mogła dać się pociągnąć programowi. Trochę jej było nieswojo. Lepiej przypadły do gustu dawne bardziej rodzinne revue. A teraz trywialne „Można zaczynać“, czy też „Ostatnie Tango“, albo płaska „Lotniczka“, najmniejpotrzebniejsza „W okopach“ i „Klataczka“ (mieszanina pikanterii z aktualnością) — były tak jakoś „egzotyczne“ na tej scenie, że z tym większym uprzedzeniem patrzono na Two-Stepy i różne walce, słuchano podłego naśladowictwa Yvettę Guilbert i t. d., a konferenciera „Śmieszka“ witano bez śmiechu. Ale może dyrektorzy nowi znają lepiej gust Warszawy, naturalnie ten „gorszy“ gust... en.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dyrekcja opery zapowiada jeszcze dwa ostatnie przedstawienia operowe, na które złożą się „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“. Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Przyjaciół z Ameryki“ A. Rivoire'a, w próbach „Eskapada“ Gabryela Frariusa.

Teatr Polski. Wobec wielkiego powodzenia, jakim się cieszy „Urzędniczka“, dzisiejsza premiera zostaje odłożona do niedzieli 4 czerwca, pozostawiając jeszcze miejsce „Urzędnicze pocztowej“, która będzie grana dziś, jutro i pojutrze.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Lewa ręka“ Piotra Vebera.

Teatr Letni. W dalszym ciągu „Medal 3-go maja“.

Teatr Nowości. Dziś „Nareszcie sami“ Lehara jutro „Orfeusz w piekle“.

Teatr Praski. Dziś po raz ostatni „W okopach“ M. Swobody, jutro premiera „Zemsta za mur graniczny“ Fredry.

Pogrzeby w Warszawie.

Powązki.

(o) Mroziński Karol, l. 65, obywatel, z kościoła św. Józefa, godz. 4 po poł.; Gąsiewicz Aleksandra, l. 70, nauczycielka, z kościoła W.W. Ś.S., godz. 4 po poł.; Bielińska Barbara, l. 82, obywatelka, z kościoła św. Józefa, godz. 11 rano.

Z życia wygnańców.

Polacy deportowani do Rosji.

(Dokończenie).

Pozostawiając bardzo pewnej i bardzo dobrotliwej osobie (Polce) dosyć znaczną sumę pieniędzy na założenie kuchni i zakupienie niezbędnej odzieży, wyjechałam do Ufy, gdzie znalazłam bardzo wiele niedoły pomiędzy Polakami, wydalonymi z Litwy, z okolic Suwałk, z Wilna, z Królestwa, ale księża katolicy byli tu już na stanowiskach i pracowali dzień i noc, aby ułżyć cierpieniom swych bliźnich. Zajmowali się oni także jeńcami wojennymi. Wszędzie można było widzieć niedostatek, głód, najwyższą nędzę, lecz co najbardziej wprawiało mnie w podziw, to kontrast, jaki tu spotkałam, z jednej strony bogactwo kraju, a z drugiej strony ludzie umierający z głodu, wychudzeni na szkielety. Księża i różne osobistości z polskiego społeczeństwa nie tylko starali się o urządzenie kuchni i łóżków dla dzieci, o tworzenie domowisk dla tych emigrantów, ale ubiegali się również o wyszukiwanie pracy dla tych, którzy jeszcze byli w stanie pracować.

Za poradą tych osób udałam się w dalszą podróż po Kamie i przybyłam do położonego nad tą rzeką miasta Birska. Tam udałam się za wskazówką mieszkańców w stronę wielkiej niechlujnej kopy ze słomy, w której było zgromadzonych 75 Mazurów. Prawie wszyscy byli bardzo starzy, bardzo apatyczni i bezradni. Przyjmowali mnie ze łzami w oczach i opowiadali, że przybyli koleją aż do Ufy, oczywiście jadąc czwartą klasą kilka tygodni, potem szli pieszo 150 wiorst aż do Birska, przez co dobiegli do takiego osłabienia, że padali po drodze. Obecnie żyli tylko z jałmużny i chodzili kolejno na żebrańcie. To co otrzymywali jednak nie wystarczało nigdy na wyżywienie 75 osób dziennie, wobec czego są oni zawsze głodni. Kilku między nimi było ludzi młodszych — ci wyszukiwali sobie robotę i pracowali w sąsiednich lasach przy ścinaniu drzewa. Nie mieli oni jednak ani ubrania, ani ciepłego ubrania, a trzeba było pracować w porze zimowej nieraz przy mrozie 40 — 50 stopni. Zapłata za tak męczącą pracę była bardzo licha (30 — 50 kop. dziennie). Rzadko kiedy dawano im zresztą pracę, gdyż mieszkańcy Rosyjanie nie dowierzali obcokrajowcom. Nazywali ich bez wyjątku Niemcami, gdyż w Rosji każdego jeńca cywilnego nazywano Niemcem, skoro tylko był poddany austriackim lub pruskim. Rozdzieliłam pomiędzy nich pieniądze, rozmawiałam z nimi, pocieszałam i dodawałam nadziei, jak mogłam. Z ich błogosławieństwem i dobrami słowami opuszczałam ich, aby ukryć łzy, gdyż był to trudny do zniesienia widok wszystkich tych starców ogarniętych smutkiem, bez nadziei, bez wiadomości o ich rodzinach, bez znajomości języka rosyjskiego, bez odzieży, bez słomy do wypoczynku dla ich biednych, wychudzonych ciał, bez pieniędzy na zakupno chleba do zaspokojenia głodu, bez jednej ludzkiej istoty, która by nimi się zajęła.

Odwiedziłam tam również kilka czeskich i słowackich rodzin, które były tamże wydalane i żyły w bardzo smutnych warunkach. Wszyscy opowiadali o brutalnym obchodzeniu się z nimi, o swem aresztowaniu w nocy, o tem, jak nie pozwolono im na zabranie chociażby najmniejszego pakuńka i nie dano nawet ubrać się ciepłej.

Zarządziłam kilka poszukiwań w okolicy, i nad wybrzeżami rzeki Białej, nie znajdując jednak żadnych nowych kolonii, wyjechałam do Samary. W Samarze opowiadano mi, że ubiegłej zimy pozostawiono na bocznych torach

kolejowych 2 wagony chorych na tyfus Turków przez całe dwa tygodnie, podczas 40-stopniowego mrozu. Po otwarciu wagonów znalazło się tylko zmarznięte maso ciał i kazano je jak najprędzej spalić, aby sprawa nie stała się głośnie. Wszędzie jednak znajdują się niedyskretni.

W Samarze znalazłam wielką liczbę wygnańców z okolicy Wilna, Suwałk i innych okolic Królestwa Polskiego. Jednocześnie dowiedziałam się, że wszyscy dawniej osiedli w Samarze Polacy z księdzem na czele utworzyli komitet dla wspierania nieszczęśliwych wychodźców. Ponieważ potrzeby pieniężne były bardzo wielkie, a do dyspozycji były tylko prywatne środki, przeto pomoc ta nie mogła być nigdy wystarczającą.

Za poradą księdza udałam się do Bogorodanu, małego miasteczka tatarskiego w gubernii samarskiej. Znalazłam tam tylko niewielu wygnańców. Mieli oni tu co prawda dach nad głową i otrzymywali zły pokarm, chroniący ich od wygłodzenia, ale brakowało im najpotrzebniejszych rzeczy. Za zezwoleniem szefa wojskowego odwiedziłam szpital, gdzie rozdzielałam pomiędzy chorych na tyfus i dyzenterię bieliznę, której zupełnie nie posiadali. W szpitalu tym wielką plagą było robactwo a zwłaszcza pchły. Tutaj rozdałam pomiędzy ciężko chorych trochę pieniędzy na tytuł. Stamtąd wyjechałam do właściwej Syberyi, poza góry Uralskie. I tam, dopiero podczas swej podróży pocztą spotkałam najwięcej tych nieszczęśliwych.

Byli to przeważnie robotnicy i rzemieślnicy, ale również i kilka osób z towarzystwa, kilku inżynierów, prawników, nauczycieli, profesorów, a wszyscy cierpieli z powodu miejscowego klimatu i głodu. (Zachodziły tu wypadki samobójstwa). Na wielu z nich wisiało na strzepy podarte ubranie, a obuwie mieli również zdarte. Wszyscy myśleli ze strachem o zimie. Temperatura wynosi tu wtedy często 45 stopni poniżej zera, noce są długie, a wieczory spędzają bez światła, bez pisma, bez książek, bez wiadomości z ojczyzny. Wszędzie słyszałam te same skargi na rząd, który nie udziela im żadnej pomocy. Wychodźcy mieli zwłaszcza wielki wstręt do wsi kozackich, gdyż tam znosili największy głód i narażeni byli na złe obchodzenie się tych ludzi brutalnych i oddających się nalogowemu pijactwu.

Zwiedziłam też kilka kopalń złota, w których pracowali jeńcy wojenni. Byli to Węgrzy i Austriacy. Nie zatrudniano tam żadnych jeńców cywilnych. Praca jest bardzo uciążliwa.

Po trzymiesięcznej podróży przybyłam z powrotem do Warszawy i pomimo wszystkich zaszczytów w tym czasie wypadków nie mogłam do dziś dnia zapomnieć tego, co widziałam i słyszałam. Z uczuciem szczerzego bólu myślę o tych nieszczęśliwych, których liczba się zwiększyła teraz zapewne. Wymierają oni z głodu i wskutek utraty wszelkiej nadziei, to też nigdy nie zapomnę epizodów mej smutnej pielgrzymki.

Podpisana

Marya de Bentkowska.

Warszawa, 14 kwietnia 1916 r.

Więści z Rosji.

Deportacja prezesa dziennikarzy petersburskich.

Przed kilkoma dniami prezes Towarzystwa dziennikarzy petersburskich, M. Kłaczko (E. Lwow) otrzymał rozkaz od władz wojennych, by w ciągu trzech dni wyjechał z granic petersburskiego okręgu wojennego na cały czas trwania stanu wojennego. Rozkaz powyższy był umotywowany szkodliwą działalnością

publicystyczną Kłaczki. Po upływie wyznaczonego terminu, delegowany na prośbę Kłaczki lekarz policyjny stwierdził, że wskutek choroby nie może on opuścić swego mieszkania przed upływem dni dziesięciu. Jak się dowiadujemy z prasy francuskiej, informował Kłaczko pokutnie różne redakcje o opłakanej sytuacji wojsk rosyjskich i wskazywał na bezowocność dalszego prowadzenia wojny z Niemcami, których zwycięstwo jest już faktem dokonanym.

Widzialne i niewidzialne zapasy w Rosji.

W „Timesie“ czytamy, że na posiedzeniu ostatnim sekcji zbożowej petersburskiej komisji eksportowej rozważano kwestję położenia wszechświatowego rynku zbożowego w chwili obecnej. Dłuższa dyskusja wywołała kwestię „widzialnych“ i „niewidzialnych“ zapasów zboża w Rosji. W referacie swym bowiem zaznaczył sekretarz sekcji, że w przeciwstawieniu do Europy zachodniej, posiadającej tylko widzialne zapasy zboża, w Rosji zapasy te dzielą się na widzialne i niewidzialne, przyczem te ostatnie są znacznie większe. Istnienie olbrzymich zapasów „niewidzialnych“ tłumaczy się niedokładnością sposobu zbierania informacji i niemożliwością obliczenia ilości zboża, znajdującego się w ręku drobnych gospodarzy.

Niektórzy z uczestników posiedzenia zwracali uwagę, że obecnie trudno spodziewać się wykrycia większych zapasów „niewidzialnych“, gdyż w wielu rejonach stwierdzono brak w ogóle zapasów zboża. Pomimo to sekcja uważa, że należy brać pod uwagę istnienie zapasów niewidzialnych, których ukazanie się na rynku po zmianie warunków obecnych, może doprowadzić do obniżenia cen zboża.

Po aresztowaniu Suchomlinowa.

Pisma paryskie donoszą, że senator Bogorodzki, oraz nadprokurator pierwszego departamentu senatu Nosowicz, rozpoczęli segregowanie dokumentów, zabranych podczas rewizji w mieszkaniu Suchomlinowa. Wśród dokumentów znaleziono akta, należące do biurowości ministerstwa wojny. Z aktów tych będą sporządzone odpisy, oryginały zaś zostaną złożone w archiwum ministerstwa.

W twierdzy, jak donoszą z Petersburga, generał Suchomlinow był już czterokrotnie przesłuchiwany i poddawany badaniu. Zadowolone w protokole swe odpowiedzi, Suchomlinow przeglądał uważnie. Prośba generała zwrócona do senatora Bogorodzkiego o danie mu do przeczytania aktów oskarżenia i dochodzenia z zeznaniami świadków — spotkała się z odmową.

Dopiero po ukończeniu śledztwa generał Suchomlinow będzie miał możność przejrzania wszelkich aktów sprawy.

Sprawę Suchomlinowa postanowiono prowadzić z szeroką jawnością. Od czasu do czasu będą ogłaszane urzędowe komunikaty o przebiegu śledztwa.

Suchomlinow jest znówu niezadowolony ze swej celi w twierdzy Pietropawłowskiej i prosi swą żonę, by poczyniła starania o zmianę celi na lepszą.

Szlachta gubernii, w której na listach szlachty figuruje nazwisko generała Suchomlinowa, wobec wytoczonych przeciwko niemu oskarżeń o zbrodnię stanu, podnosi kwestję skreślenia go.

Naogół prasa francuska spodziewa się, że sąd w sprawie Suchomlinowa wyświetli wszelkie ważniejsze strony nieprzygotowania Rosji w roku ubiegłym i że winni nie unikną odpowiedzialności i bez względu na wysokie stanowisko oskarżonych.

Odmisy ministra oświaty.

„Nowoje Wremia“ zaatakowało bardzo ostro ministra oświaty, hr. Ignatiewa za przyznawanie pewnych ulg kończącym kurs medykum. Jednocześnie zacięła kampania przeciw Ignatiewowi prowadzi skrajną prawicą, której organy oświadczają kategorycznie, że „Ignatiew musi za każdą cenę podać się do dymisji“. Zdaniem „Rieczy“ kampania ta nie może skończyć się inaczej jak tylko zupełną kapitulacją jednej z dwóch stron.

Przeciwko ślubom mieszanym.

„Życie hołdne“ donosi co następuje: W ostatnich czasach dają się zauważyć coraz częstsze wypadki zawierania ślubów między osobami prawosławnymi a katolikami. Wszystkie one jednak dają następne powód do rozpraw sądowych, gdyż władze rosyjskie odmawiają zezwolenia na podobne śluby.

Skonfiskowany katechizm.

Władze cywilne rosyjskie skonfiskowały znany od kilku lat katechizm polski ks. dra Około-Kulaka. Powodem do tego był podobny wstęp.

„Bieżąca Wiedomość“ o przyjaźni angielsko-rosyjskiej.

Podróż ministra finansów Barka do Anglii poprzedzają w prasie rosyjskiej długie artykuły, pełne dytyrambów na czas zacieśnianych węzłów przyjaźni angielsko-rosyjskiej. „Bieżąca Wiedomość“ zamieszcza długą artykuł, w którym wskazują na rozpoczęcie się nowej ery w dziejach przyjaźni pomiędzy Rosją a Anglią. Główny sens artykułu jest ten, że po wojnie Anglia i Rosja ogarną rynki kuli ziemskiej i wytworzą rywalizację dla wszystkich innych narodów, jakiej nikt nie będzie mógł przewyciężyć. Rywalizacja ta będzie tem groźniejsza, że do Rosji przyłączyła się obecnie i Japonia, która idąc z nią ręką w rękę — zawiadnie w niezadługim czasie prawie całą Azją.

Dział ekonomiczny.

Giełda londyńska.

LONDYN	30/V	29/V
2½% konsola angielskie	57½	59½
5% Argentyna. 1886	95½	95
4% Brazyl. 1889	—	—
4% Japonia. 1899	69½	—
5% Rosyjsk. 1906	83½	88½
4½% Rosyjsk. 1909	—	74½
Lena Goldfields	1½	1½
Dyskonto prywatne	4½	4½
Srebro	32½	33½
Weksle na Amsterdam	1170	—
Czeki na Amsterdam	1147½	—
Weksle na Paryż	28.65	—
Czeki na Paryż	28.18	—
Weksle na Petersburg	155½	—

Naczelny Redaktor: Cezar Zawilowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI
i C. ZAWILOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Ferye Zielonych Świątek.

Zajęcia we wszystkich szkołach mają być przerwane w sobotę, d. 10 czerwca w południe. Nauka ma być znów rozpoczęta w środę, d. 14 czerwca rano.

Łódź, dnia 29 maja 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
r. Oppen.

SZYBY
inspektowe,
okienne,
fabryczne etc.
oraz lustrzane do
wystaw sklepowych.
Dyamenty szklarskie.

LUSTRA
ścienne, salonowe
i toaletowe.
Trema
pokojowe
i stylowe.

LUSTERKA
galanteryjne, podróżne
i kieszonkowe.
Hurtowo od rb. 1.50
za 100 sztuk.

Pierwsza Chrześcijańska fabryka Luster kryształowych
Franciszek BAYTEL
Warszawa, ul. Nowy-Swiat Nr. 27. 246-8-1

Zarząd Pabianickiej 7-kl. Szkoły Handlowej

podaje niniejszem do wiadomości, że:

1) Od początku roku szkolnego 1916/1917 szkoła zostanie przekształcona na

8-klas. Szkołę Realną

z dodatkową łaciną oraz przedmiotami handlowymi.

2) 8 klasa będzie otwarta od Września r. b.

3) Przy szkole będzie otwarty internat i bursa od Września r. b.

4) Egzaminy wstępne odbywać się będą od 19 do 24-go czerwca i od 28 — 31 Sierpnia.

Podania na imię Dyrektora o przyjęcie do szkoły i internatu przyjmuje kancelarya szkoły. 679-6-1

Ważne dla gospodyń,
kooperatyw,
prań chemicz.
apretur!

Mydło od 50 kop. funt
Hurtowo taniej, tylko u
SZMALEWICZA, Łódź, Południowa 8.

Warszawskie Ziemiańskie Towarzystwo Mleczarskie

ODDZIAŁ w ŁÓDZI, Spacerowa 29.

Ceny bieżące, obowiązujące od dn. 29 Maja 1916 r.

Masło Wyborowe	za 1 funt	kop. 1.56
„ Deserowe-osełkowe	„ „ „	1.48
„ Stofowe-osełkowe	„ „ „	1.40
„ Solone-deserowe	„ „ „	1.48
„ Solone I	„ „ „	1.40
„ „ II	„ „ „	1.30
„ „ III (kuchenne)	„ „ „	1.20

Ogłoszenia drobne.

Potrzebny lokal słoneczny w domu chrześcijańskim, 4-6 pokojów z wygodami i gazem lub elektrycznością, ewentualnie stajnią i wozownią, przy liniach tramwajowych lub ich bliskości. Oferta w administr. „Gazety Polskiej“, Łódź, Piotrkowska 88, pod „Dom Chrześcijański“. 575-3-1

Zapinał paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Eugenii Büchler.

Krawcowa biedna, z pięciorgiem dzieci, bez środków do życia, prosi o pracę; robię tanio i sumiennie. Warszawa, ul. Wspólna 69, m. 3, Kalinowska. 536-5-1

Letnie mieszkanie w parku Kasim. Wiadomość u gospodarza w hotelu Victoria na miejscu. 358-3-1

Uczeń z klasy V udzieli na czas wakacji pomocy w przygotowaniu do niższych klas za skromnem wynagrodzeniem na wsi. Oferta w administracji „Gazety Polskiej“ Łódź, Piotrkowska 86 dla „Ucznia“.